

Agata Tobiasz

MUSZYNA I JEJ OKOLICE W TEKSTACH PODRÓŻY JÓZEFA ŁEPKOWSKIEGO

W pierwszej połowie XIX wieku zaobserwować można nasilenie dążeń do poznania i opisanie ziem polskich. W tym pędzie do inwentaryzowania wszystkiego, co godne jest utrwalenia, nie pominięto też Muszyny. Docierało tu wielu romantycznych wędrowców, m.in. Ludwik Zejszner, Józef Łepkowski, Wincenty Pol, Zygmunt Bogusz Stęczyński¹. Z tego grona wyróżnia się Józef Aleksander Łepkowski, teoretyk i praktyk ruchu inwentaryzatorskiego, późniejszy profesor pierwszej katedry archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor UJ, konserwator zabytków i publicysta.

Józef Łepkowski prace inwentaryzacyjne rozpoczął w wieku dwudziestu jeden lat. W Sądeckie jeździł kilkakrotnie, a w 1851 roku dotarł na pewno także do Muszyny. Obraz tego miasteczka i okolic odnajdziemy w następujących tekstach podróży: *Listy z Galicji* (1851)², *Sprawozdanie z podróży archeologicznej po Sądeczczyźnie* [!] (1852)³, *Ruś Sandecka niegdyś Biskupczyzna. [Z notat podróży J. Łepkowskiego]* (1855)⁴, *Cerkwie i osady ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicji. Z podróży po kraju Józefa Łepkowskiego* (1862)⁵. Nie wszystkie te publikacje są oryginalnymi tekstami podróży powstałymi w wyniku bezpośredniej wędrówki. Część z nich to przedruki lub przeróbki, dokonane na podstawie wcześniejszych podróżniczych relacji.

Łepkowski nie podróżował sam. Towarzyszył mu rysownik albo historyk. W roku 1849 wędrował z Józefem Jerzmanowskim, pisarzem historycznym i galicyjskim działaczem gospodarczym, w roku 1851 z malarzem i rysownikiem Leonem Dembowskim, a w latach kolejnych z bratem Ludwikiem, malarzem i konserwatorem obrazów. Łepkowski nie tylko opisywał wygląd i dzieje oglądanych obiektów i zwiedzanych miejscowości, ale je, osobiście lub dzięki towarzyszącym malarzom, wiernie kopiował.

¹ Na łamach „Almanachu Muszyny” podnosili już ten temat: R. Kruk, *Stęczyński w Muszynie*, 1997; S. Węglarz, *Muszyna i jej okolice w relacjach romantycznych wędrowców*, 2000.

² J. Łepkowski, *Listy z Galicji*. I-X, „Czas”, 1851, nr 173, 175, 186, 193, 201, 202, 209, 216, 220, 224.

³ J. Łepkowski, *Sprawozdanie z podróży archeologicznej po Sądeczczyźnie [!] na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Wydziału Archeologicznego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersyte-tem Jagiellońskim Złączonego. Oddziału Sztuk i Archeologii”, 1852, z. 2, s. 234-230 (przedruk w „Dodatku Tygodniowym do Gazety Lwowskiej”, 1852, nr 33-35).

⁴ J. Łepkowski, *Ruś Sandecka niegdyś Biskupczyzna. (Z notat podróży J. Łepkowskiego)*, „Dodatek Tygodniowy przy Gazecie Lwowskiej”, 1855, t.5, nr 32, 33, 34, 35, 40, 41.

⁵ J. Łepkowski, *Cerkwie i osady ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicji. Z podróży po kraju Józefa Łepkowskiego*, „Kalendarz Powszechny” J. Wildta, 1862, s. 14-31 (przedruk z: J. Łepkowski, *Ruś Sandecka niegdyś Biskupczyzna. [Z notat podróży J. Łepkowskiego]*).

W publikowanych tekstach jednak nie zamieszczał rysunków. Gromadził je w specjalnej tece.⁶ Sporadycznie ukazywały się one przy okazji przedruków, mających charakter popularyzatorski.

Łepkowski ówczesną Sądeczynę, czyli to, co nazywano w połowie XIX wieku cyrkułem sądeckim, podzielił na cztery części, a jego opisy podróży podporządkowane są temu podziałowi:

„Stąd archeologiczny opis tej części kraju rozpada się na te cztery działy, stanowiące osobne monografie: osiedliny Aryjanów w starostwach: Tymbarskiem, Czchowskiem, Ciężkowickiem i Grybowskiem; *biskupczyzna* z stolicą swą w Muszynie; Św. Kunegunda w obrębie okolicy obu Sączów i Pionin; Cystersi w zakresie swych dóbr.”⁷

Począwszy od pierwszych wypraw w Sądeczkę, Łepkowskiego interesowały ślady „ruszczyzny”. Już podczas podróży w 1849 roku wielokrotnie pisał, że starożytności w niektórych kościołach katolickich są pozostałościami po poprzedniej świątyni obrządku greckokatolickiego, w związku z tym zastanawiał się nad czasem osadzenia się Rusinów w tej okolicy. Wyłącznie ruszczyźnie sądeckiej poświęcony jest tekst podróży zamieszczony w „Dodatku Tygodniowym przy Gazecie Lwowskiej”⁸ z 1855 roku. Na wstępie autor scharakteryzował region, który był miejscem jego wędrówki:

„Ruszczyzna sandecka leży w południowym kącie tego cyrkułu, gdzie płatanina gór spada ku wschodowi do Białej, na zachód ku Kamienicy i Popradowi, od północy ogranicza się gościńcem grybowski-sandeckim i doliną obu Sączów; na południu dzieli ten kawał kraju od Węgier skalisty brzeg Popradu i góry granicą stojące. Prawie 11 mil kw. zajmuje ów dawny *krys* muszyński do biskupów krakowskich jako dobra osobnego klucza należący. Parafii ruskich unijackich liczy się tutaj 26, cerkwi 41, a prawie 30000 ludności zamieszkuje dwa miasteczka i 67 osad.”⁹

Owe dwa miasteczka to Muszyna i Tylicz. W swojej podróży po tym terenie Łepkowski objechał: Szlachtową, Jaworki, Wierchomlę, Zubrzyk, Żegiestów, Milik, Andrzejówkę, Złockie, Leluchów, Muszynę, Powroźnik, Krynicę, Słotwiny, Tylicz, Mochnaczkę, Izby, Banicę, Czynną, Berest, Śnietnicę, Łabową, Nawojową. Na tych terenach uderzył go brak szlachty i świeckiej inteligencji. Mieszkali tu chłopi i księża obrządku greckokatolickiego.

Zgodnie z zarysowaną w *Sprawozdaniu* metodą badań, Łepkowski niewiele miejsca poświęcał charakterystyce ogólnej miejscowości oraz opisowi krajobrazu. Głównym obiektem jego zainteresowań były kościoły, więc po przybyciu do danej okolicy wstępował od razu do świątyni i dawał jej dokładny opis. Ustalał wiek budynku, opisywał „starożytne” ołtarze, obrazy, naczynia liturgiczne, chrzcielnice i wszelkie godne uwagi

⁶ Z wypraw na Sądeczynę zachowały się notaty rysunkowe i dołączone przez Łepkowskiego w późniejszym czasie ryciny Nowego Sącza, przechowywane obecnie przez Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego – por. B. Lewińska, „Teki Józefa Łepkowskiego” w *zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Opuscula Musealia. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1996, z. 8, s. 57.

⁷ J.Łepkowski, *Sprawozdanie z podróży archeologicznej po Sądeczynie*, s. 234-235.

⁸ J.Łepkowski, *Ruś Sandecka niegdyś Biskupczyzna*.

⁹ J.Łepkowski, *Cerkwie i osady ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicji*, s. 15.

osobliwości. Wyliczał wie należące do danej parafii lub wskazywał, do jakiego probostwa należy dany kościół filialny. Wymieniał wszystkich proboszczów, których nazwiska udało mu się ustalić. Skrętnie przepisywał napisy na ścianach, posadzkach, murach, nagrobkach, pomnikach, obrazach czy innych przedmiotach kultu, co miało służyć utrwaleniu szczegółów ważnych z punktu widzenia historii kultury.

„Muszyna nad Popradem na granicy węgierskiej – miasteczko. Podanie piśmienne wskazuje, iż tu już w XIV wieku stał kościółek ś. Maryi Magdaleny, a to pod zamkiem w dolinie spadającej ku brzegowi Popradu. Była to misya Dominikanów krak. W aktach farnych napotykamy dokumenta, dowodzące iż kościół ten dotował roku 1649 Piotr Gembicki, biskup krak., potwierdzając nadane mu od poprzedników jego sołtystwo *Wierzchomla*. Andrzej Trzebicki, biskup krak. roku 1659 wydał akt erekcyjny i dotacyjny dla kościoła dziś istniejącego, który dopiero roku 1676 stanął co do budowy swojej – 1749 poświęcił go Andrzej Stan. Kostka Załuski, biskup krak. Daty te potwierdzają podpisy umieszczone na pięknie malowanych nad obojemi bocznymi drzwiami zawieszonych portretach założyciela i święcącego kościół. Świątynia obszerna, zmurowana w kształcie krzyża w stylu włoskim – północne ramię krzyża skierowane ku Popradowi woda zniszczyła – przyozdobienie kościoła, a osobliwie obrazy mile nęcą oko, co tu oderwać się musi od szczytów skał, by spocząć na wysokich sklepieniach.”¹⁰

Łepkowski dostrzegał odmienność kultury polskiej od tej, którą określał mianem „ruskiej”.

„Za Szczawnicą inny już świat nasuwa się przed oczy: w miejsce naszych, miłych oku drewnianych świątyń, trójwieżaste cerkwie panują w okolicy, a swoją grecką budową i odmiennym obrządkiem religijnym dziwnie uderzają podróżnika. W tej chwili rozpoczynam podróż między Rusiniakami. Jak mi przychylnymi będą ruskie świąszczeni i jakie w ich 26 parafiach uda mi się znaleźć pamiątki i dokumenta dziejowe? Zagadka. Myślę jednak, iż wszelki chłód, jaki panuje od r. 1848 między ludnością polską a Rusiniakami, mnie wcale zimnem przejściem dojmować nie powinien. Szanowni duchowni ruscy może to zechcą zrozumieć, że nie polityczne względy, ale archeologia, i tylko archeologia, sprowadza mnie w część kraju, pod ich zostającą wpływem.”¹¹

Podczas zwiedzania świątyń i parafii greckokatolickich nie znalazł tak cennych zabytków, jak u „Polaków”. Jego ocena zabytków sakralnych znajdujących się na terenie tzw. Rusi Sandeckiej była krytyczna:

„Zakęcie to pod względem sztuki prawie nic nie przedstawia. Czasem tylko cerkiew przez wiejskiego cieślę z trzech obok siebie coraz niższych wież bizanckich zestawiona, uderzy wdziękiem prostoty i powabem tej zawsze poważnej architektury. Czasem natrafisz na szczątki spróchniałego i wyrzuconego z kościoła bizanckiego obrazu. Pomników nagrobnych nie ma w cerkwiach, bo tu szlachcic nie mieszkał; a ruskiego plebana lub mieszczanina, nie stać było na przechowanie swej pamiątki.”¹²

¹⁰ Tamże s. 19.

¹¹ J.Łepkowski, *Listy z Galicji*. VI.

¹² J.Łepkowski, *Cerkwie i osady ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicji*, s. 31.

Dokładna analiza licznych tekstów podróży Łepkowskiego wskazuje, że nie opisywał on strojów ludności. Wyjątek uczynił dla mieszkańców Muszyny, co świadczy o ogromnym wrażeniu, jakie piękno i koloryt muzyńskich ubiorów musiały wywrzeć na podróżniku. Stało się to w dniu święta religijnego 8 września:

„Muszynę opuściłem w dzień Narodzenia Matki Boskiej, w chwili, gdy najpiękniejszy przedstawiała widok. Po staropolsku odświętnie ubrane mieszczaństwo, wysypało się z kościoła na stary rynek. Tu granatowe kapoty, krojem jak u naszych przedmieszczan; tam pąsowe i zielone sukienne szaty, jedwabną białą frenzlą obszyte, lisiem podbite futrem; to znów mieszczek różnobarwne materyalne jupki z futrzanemi kołnierzami i złociste czapki jako bindy żydówek – to wreszcie zielone i pąsowe kapoty kobiet, futrzanemi wykłady i złocistym lub srebrnym galonem ozdobne. Zapstrzył się rynek, u stóp zwaliska starego grodu przed drewnianemi starej budowy domami, ustawiły się prześliczne grupy na przedobiednią gawędkę.”¹³



Drzeworyt Józefa Łepkowskiego (publ. za zgodą Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego)

Warto sięgnąć do zapomnianych dziś i czasem trudno dostępnych tekstów podróży Józefa Łepkowskiego, któremu tak bardzo na sercu leżało ocalenie od zapomnienia polskich zabytków architektury i osobliwości kulturowych.

¹³ Tamże s. 20.